

Mieczysław Bombik

Ojciec profesor Józef Innocenty Maria Bocheński jako człowiek wiary

Studia Philosophiae Christianae 31/2, 43-51

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYŚŁAW BOMBIK

OJCIEC PROFESOR JÓZEF INNOCENTY MARIA BOCHEŃSKI JAKO CZŁOWIEK WIARY

1. Wspomnienie o życiu i śmierci o.J. Bocheńskiego; 2. Religijność ojca Bocheńskiego, 2.1. *Credo* o.J. Bocheńskiego, 2.2. Humanizm religijny, 2.3. Język wiary, 2.4. Natura modlitwy, 2.5. Apostolstwo na rzecz wiary, 2.6. Duszpasterstwo i ofiara, 2.7. Powołanie zakonne; 3. Zakończenie.

1. WSPOMNIENIE O ŻYCIU I ŚMIERCI O. J. BOCHEŃSKIEGO

Zmarły 8 lutego 1995 roku we Fryburgu szwajcarskim polski dominikanin ojciec Bocheński był znanym w świecie filozofem, logikiem i historykiem logiki. Z ważniejszych danych jego bogatego życiorysu wspomnijmy, że był profesorem papieskiego uniwersytetu Angelicum w Rzymie, sprawował funkcję rektora Katolickiego Uniwersytetu we Fryburgu oraz dwukrotnie wybierano go na dziekana Wydziału Filozofii tegoż Uniwersytetu, wykładał na 12 uczelniach świata, 5 uniwersytetów uczyło go doktoratem *honoris causa*, opublikował 40 monografii i ponad 200 artykułów naukowych, władał 12 językami, a Polska Akademia Nauk przyjęła go do grona swoich członków.

Na wieść o jego śmierci na ręce Przeora klasztoru OO. Dominikanów we Fryburgu oraz Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii nadeszło wiele listów kondolencyjnych i depeż. Wśród nich znalazły się m.in. pisma: Papieża Jana Pawła II, Prymasa Polski Józefa Kardynała Glempa, Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego Franciszka Kardynała Macharskiego, Arcybiskupa Szczepana Wesołego, Rektora Uniwersytetu Fryburskiego, Dyrektora Departamentu Wychowania i Kultury Kantonu Fryburskiego, biskupów szwajcarskich, generałów zakonnych, profesorów uniwersyteckich, Polskich Misji Katolickich w Szwajcarii, Anglii i Walii oraz Republiki Federalnej Niemiec, Stowarzyszeń Polskich Kombatantów ze Szwajcarii i Wielkiej Brytanii. Liczne wzmianki i artykuły o życiu, śmierci i dokonaniach ojca

Bocheńskiego ukazały się również na łamach prasy szwajcarskiej, m.in. w takich gazetach jak: *Freiburger Nachrichten* (9.02.1995), *Le nouveau Quotidien* (10.02.1995), *Neuer Züricher Zeitung* (10.02.1995), *Tribune de Geneve* (10.02.1992), *La Suisse* (10.02.1995), *Luzerner Zeitung* (9.02.1995).

Treść listów kondolencyjnych, artykuły prasowe oraz przemówienia z okazji uroczystości pogrzebowych odsłaniają jeszcze jeden, jak gdyby wcześniej nie dostrzegany, a teraz na nowo odkrywany rys niezwyklej osobowości ojca Bocheńskiego - że był on również człowiekiem głębokiej wiary. Ze swoich publikacji, udzielanych wywiadów, wygłaszanych odczytów i referatów, prowadzonych polemik był ojciec Bocheński znany przede wszystkim jako filozof podejmujący rzetelne analizy z pomocą logiki formalnej i jako specjalista historii logiki. Wyniki badań nad światowym ruchem komunistycznym i filozofią marksistowsko-leninowską sprawiły, że pełnił funkcję doradcy rządów pięciu państw. Zapraszano go chętnie na zjazdy i spotkania ekonomistów, gdzie miał wiele do powiedzenia, zwłaszcza w sprawach organizacji przedsiębiorstw. Z zakresu działalności pozanaukowej biografowie podkreślają jego udział w wojnie polsko-radzieckiej w 1920 roku, w kampanii wrześniowej roku 1939 w kraju, a następnie na emigracji w Anglii, Szkocji i w bitwie pod Monte Cassino.

2. RELIGIJNOŚĆ OJCA BOCHEŃSKIEGO

Wymienione ważniejsze funkcje pełnione przez ojca Bocheńskiego, jego dokonania i osiągnięcia w dziedzinie naukowej i poza nauką przestoniły niejako jego osobistą religijność. Zresztą ta cecha jego osobowości nie była na pokaz. Skrzętnie ukrywał ją za parawanem niekonwencjonalnego myślenia i postępowania, pod zasłoną ostrego, nieraz bardzo ciętego języka i prowokacyjnego sposobu wyrażania się. Dopiero głębsza analiza tekstów ojca Bocheńskiego, a zwłaszcza materiału z licznych wywiadów, których chętnie udzielał w ostatnich latach swego pracowitego życia, pozwala dostrzec jego głęboką wiarę, która bezpośrednio była widoczna jedynie dla osób żyjących z nim na codzień.

2.1. CREDO O. J. BOCHEŃSKIEGO

Właśnie wiara nadawała sens życiu ojca Bocheńskiego i była dla niego źródłem siły oraz drogowskazem myślenia i postępowania. Świadczy

o tym choćby jedno z ostatnich zdań zapisanych w języku polskim jego bardzo już niesprawną ręką. Pisane dużymi literami słowa są nierówne, koślawe, poprawiane i mało czytelne. Zdanie to brzmi: „WIERZĘ W OJCA NASZEGO NIEBIESKIEGO, GODNEGO CZCI I POSŁUSZEŃSTWA, SĘDZIEGO MIŁOSIERNIEGO, KTÓRY SPRAWUJE OPATRZNOŚĆ I ZDOLNY JEST DAĆ NAM POTRZEBNE DOBRA, UWOLNIĆ NAS OD WSZELKIEGO ZŁA, W KTÓRYM JESTEŚMY WSZYSCY BRAĆMI I WINNIŚMY SOBIE WZAJEMNIE PRZEBACZAĆ”¹. Zdanie to, które ukazało się w *Wiadomościach*¹ z podpisem: „O.J. Bocheński Confessio 1995 r.” jest rzeczywiście bardzo wymownym, wzruszającym wyznaniem wiary autora, jego testamentem religijnym, a równocześnie ostatnim przesłaniem do najbliższych i czytelników. Bóg jest więc dla ojca Bocheńskiego godnym czci i posłuszeństwa Ojcem, o którym w kontekście pytania postawionego ojcu Bocheńskiemu w jednej z wcześniejszych rozmów: „Czy, jeśli w wierze podstawowej modlimy się Ojciec nasz..., wierzymy, że Bóg istnieje...?” Bocheński dodatkowo stwierdza: „Dużo więcej - jest Ojcem nas wszystkich, a więc jesteśmy braćmi. Nie tylko istnieje, ale jest naszym Ojcem. W tym zdaniu jest cały szereg zasadniczych prawd... więc trudno mi sobie wyobrazić, by ten Bóg nie wszedł w kontakt z ludźmi na ziemi”². Bóg jest dla ojca Bocheńskiego również Sędzią, ale Sędzią przebaczącym, który może każdego człowieka wyzwolić ze wszelkiego zła i winy. Nie jest On nieczuły na nasze ludzkie potrzeby, ale jest w mocy je zaspokoić i rzeczywiście opiekuje się ludźmi. Nasze ogólnoludzkie braterstwo znajduje najbardziej przekonujące uzasadnienie w Bogu, zaś korzystanie z Jego miłosierdzia zobowiązuje nas ludzi do wzajemnego przebaczenia sobie różnego rodzaju win, urazów, niedociągnięć i wykroczeń.

2.2. HUMANIZM RELIGIJNY

Swoje stanowisko odnośnie co do wiary precyzuje ojciec Bocheński również przy okazji jednego z wyróżnionych przez siebie *stu zabobonów*. Chodzi o zabobon, któremu na imię „humanizm”. Jedynie dwie odmiany humanizmu nie są, według ojca Bocheńskiego, zabobonami. Są to,

¹ *Wiadomości*, Polska Misja Katolicka w Szwajcarii, 293 (luty-1995), 5 (numer specjalny).

² Z rozmowy z ojcem Bocheńskim, utrwalonej na filmie emitowanym przez polską telewizję pt. *Ogłoście to po mojej śmierci*. Film jest krótkim fragmentem seminarium prowadzonego przez ojca Bocheńskiego w siedzibie zakonu dominikanów w Fryburgu szwajcarskim 9.03.1994 roku.

humanizm: intuicyjny i humanizm religijny. Humanizm religijny określa tak: „Jeśli Pan Bóg w swojej nieskończonej mądrości raczył wybrać do szczególnie okrutne bydłę, jakim jest człowiek, i zrobić z niego swojego przyjaciela - jak mówi Chrystus Pan: ”Nie będę was nazywał sługami, ale przyjaciółmi moimi - to oczywiście trzeba być humanistą, z punktu widzenia religijnego. Takim humanistą jest Ojciec Święty, ale zauważcie, że w swojej nauce on nie wysuwa nigdy argumentów filozoficznych; mówi zawsze z punktu widzenia wiary. Tutaj nie ma żadnych zarzutów...”¹. Taki właśnie humanizm, humanizm religijny ojciec Bocheński przyjmuje bez zastrzeżeń, jak to wynika z jego wypowiedzi. Jest przekonany, że my (ludzie) „mamy powołanie, aby głosić wiarę”², a więc jego wiara - którą na pytanie: „Co to znaczy wierzyć?” określa: „Uznać za prawdę to, co Bóg objawił, a Kościół do wierzenia podaje”³ lub „Wierzyć w znaczeniu religijnym, to znaczy uznawać za prawdę wszystko, czego ta religia uczy”⁴ - zawiera wyraźne elementy apostołstwa.

2.3. JĘZYK WIARY

Jako człowiek głęboko i świadomie wierzący wniósł ojciec Bocheński duży wkład w myśl teologiczną i katolicką. Odrzuciwszy możliwość zachodzenia sprzeczności między rozumem a wiarą, dążył wytrwale do pogłębienia wiary i sądził, „że do wyjaśniania wiary należy użyć najlepszej logiki jaka istnieje”⁵. Szczególnie podkreślał specyfikę języka, którym mówimy o Bogu: „Ale orzekanie o Bogu jest zawsze analogiczne... Faktem jest, że do Boga nie można stosować słów, których używamy w języku świeckim... Problem istnieje od czasów św. Tomasza: z jednej strony mamy bełkot, a z drugiej antropomorfizmy, przypisywanie Bogu relacji fizjologicznych. Musi być jakaś pośrednia droga i jest nią moim zdaniem... analogia, dokładniej: analogia proporcjonalności. Ta jedynie analogia ma znaczenie logiczne”⁶. Ta troska ojca Bocheńskiego o

¹ *W szkole Profesora Bocheńskiego OP, W drodze*, 174(1988)2, 19. (Tekst autoryzowany na podstawie wywiadu udzielonego o. Janowi Kłoczowskiemu OP oraz wypowiedzi o. Bocheńskiego podczas spotkania z braćmi, studentami Kolegium dominikanów w Krakowie. Opracowała Izabell Sariusz-Skapska).

² *Tamże*, 18.

³ *Tamże*, 16.

⁴ *Tamże*.

⁵ *Między logiką a wiarą*, (Z Józefem M. Bocheńskim rozmawia Jan Parys), Les Editions Noir Blanc, 1147 Montricher (Suisse) 1988, 130.

⁶ *W szkole Profesora Bocheńskiego OP*,..., 9-10.

właściwy i poprawny język wiary dobrze harmonizuje z tym, co na ten temat mówi nowy Katechizm Kościoła Katolickiego: „Trzeba zatem nieustannie oczyszczać nasz język z tego, co ograniczone, obrazowe i niedoskonałe, by nie pomieszać niewypowiedzianego, niepojętego, niewidzialnego i nieuchwytnego Boga z naszymi ludzkimi sposobami wyrażania. Słowa ludzkie pozostają zawsze nieadekwatne wobec tajemnicy Boga”¹.

2.4. NATURA MODLITWY

Wysiłki ojca Bocheńskiego zmierzające do pogłębiania i wyjaśniania wiary znalazły m.in. konkretyzację w dwóch zwłaszcza publikacjach, w *Logice religii* i *Między logiką a wiarą*. Znajdują się tam nie tylko metateoretyczne twierdzenia dotyczące religii, że np. podstawowymi funkcjami religii są modlitwa i ofiara, ale i osobiste świadectwa ojca Bocheńskiego na rzecz ścisłej zależności między modlitwą a wiarą: „Myślę, że jak człowiek nie może się modlić, to nie wierzy. Ma może hipotezę religii, ale nie ma wiary, przekonania, że Bóg istnieje”². I chociaż ojciec Bocheński nie lubił „wpaść w pobożne rozważania”, jak to podkreślił w swojej homilii podczas nabożeństwa pogrzebowego Przeor dominikańskiego Albertinum we Fryburgu, ojciec Guy Bedouelle, to w *Między logiką a wiarą* (na str. 168) czytamy: „Myślę, że my księża ponosimy straszną odpowiedzialność, będziemy skwierczeli w czyścicu, bo nie uczymy się modlić”. Po tym samokrytycznym, a może i zaskakującym oskarżeniu dotyczącym zaniedbań w modlitwie, czuje się ojciec Bocheński niejako moralnie zmuszony do otwarcia swego wnętrza i podzielenia się refleksją na temat modlitwy: „I dlatego muszę coś powiedzieć. Co to jest modlitwa?”. W taki to sposób, dzięki metodzie stawiania pytań, stosowanej przez prowadzącego wywiad otrzymaliśmy z ust logika i filozofa analitycznego teologiczno-ascetyczne rozważanie o modlitwie z mocnymi akcentami patriotycznymi: „Wyróżniamy szereg składników modlitwy: najpierw zajęcie postawy, postawy człowieka wierzącego, która jest wyrażona w modlitwie Pańskiej. Zmówić Ojczy Nasz. To jest postawa synowska w stosunku do Boga. Dalej są: dziękczynienie, przebłaganie, prośba. Jak to wygląda w naszej sytuacji, np. modlitwy, którą Polacy odprawiają w świątyni z okazji rocznic narodowych. Po oddaniu Bogu czci

¹ Pallottinum 1994, 25.

² *Między logiką a wiarą*,... 167.

przez modlitwę, powinniśmy dziękować Panu Bogu, za to, że uczynił nas Polakami. Bardzo niewielu Polaków ma odwagę to powiedzieć. Mamy dużo ciemnych stron i wad, ale równocześnie tyle świetności, które Bóg raczył dać naszemu narodowi, że jest naszym obowiązkiem dziękować mu za to, że raczył nas uczynić nie Francuzami na przykład, a właśnie Polakami. Przeblaganie: mamy za co bić się w piersi, mamy nasze kłótnie, mamy różne grzechy. Żeby móc z czystym sumieniem o coś prosić, trzeba najpierw prosić Boga o przebaczenie wad, grzechów, w takiej okoliczności grzechów zbiorowych. I wreszcie przychodzi prośba. Prosić Boga o to, co jest związane z tymi rocznicami, a więc przede wszystkim o to, co jest wyrażone w naszej pieśni śpiewanej po mszy świętej "Ojczyznę wolną...". Mnie się wydaje, że gdybyśmy w czasie rocznicowych mszy świętych modlili się przyjmując postawę wierzącego człowieka, gdybyśmy uwielbili Boga, dziękowali za te świetne rzeczy, których dokonał w naszym narodzie i w szczególności za to, że dał nam być Polakami, prosili o przebaczenie złych rzeczy, których dokonaliśmy i wreszcie prosili, aby się nad nami zlitował, to modlitwa taka miałaby dobry chrześcijański sens"¹.

2.5. APOSTOLSTWO NA RZECZ WIARY

Ojciec Bocheński uważał, że modlitwa jest dla człowieka wierzącego najważniejszą powinnością: „powinno się wielbić Boga, to jest pierwszy obowiązek wierzącego. Wszystko inne jest wtórne w stosunku do tego obowiązku”². Konsekwencją tego właśnie przekonania była między innymi, jak to podkreśla również w swej homilii ojciec Guy Bedouelle: „ceremonia sakramentu chorych, który przyjął w obecności tylko trzech swych współbraci. Przede wszystkim ceremonia codziennej Komunii św., tak prawdziwej”³. Konsekwencją tego przekonania dotyczącego modlitwy i potrzeby apostołstwa na rzecz wiary akcentuje również ojciec Marek Pieńkowski, szkicując taki oto obraz ojca Bocheńskiego we wspomnieniach o Zmarłym: „myślę, że zupełnie inny wymiar miało Jego drugie apostołstwo: apostołstwo w świecie nauki na rzecz wiary. Wspomnę tu o jednej rzeczy bardzo personalnej: o świadectwie, które słyszałem z ust jednego z najwybitniejszych współczesnych polskich filozofów - którego

¹ *Tamże*, 168-169.

² *Tamże*, 167.

³ *Wielkość niezwykłej osobowości*, Homilia o. Guy Bedouelle OP, przeora klasztoru dominikanów „Albertinum” we Fryburgu podczas nabożeństwa pogrzebowego O.I.J. Bocheńskiego w kościele St. Michel 11 lutego 1996 r., *Wiadomości*,..., 4.

zresztą ojciec Bocheński niezwykle wysoko cenił - profesora Władysława Stróżewskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Otóż prof. Stróżewski przyjechał tu kiedyś w odwiedziny do ojca Bocheńskiego, i potem opowiadał mi, że był pod wielkim wrażeniem tego, jak Ojciec Józef Innocenty odprawiał Mszę św., że było to dla niego ogromnie budujące. i myślę, że tego typu spotkań, spotkań nigdzie nie zarejestrowanych, i tego typu wrażeń, które znają ostatecznie tylko ci, którzy ich doznali, było znacznie więcej”¹.

2.6. DUSZPASTERSTWO I OFIARA

Zaangażowanie ojca Bocheńskiego w duszpasterstwo i apostołstwo na rzecz wiary było jego osobistą realizacją drugiej zasadniczej funkcji religii, którą nazywał - ofiarą. Niemało wysiłku, zachodu, poświęcenia i ofiarności wniósł on w duszpasterstwo wojskowe, a następnie w emigracyjne. Na ten ważny moment działalności w życiu ojca Bocheńskiego zwracają uwagę listy kondolencyjne, m.in. Arcybiskupa Szczepana Wesołego oraz Związków różnych organizacji i Misji Polskich w Szwajcarii i poza nią. Arcybiskup Szczepan Wesoły żegna ojca Bocheńskiego „przede wszystkim jako kapłana i duszpasterza”. Podkreśla on, że od początku tworzenia się Polskich Sił Zbrojnych poza granicami kraju po klęsce wrześniowej, ojciec Bocheński nie tylko służył polskim żołnierzom codzienną posługą duszpasterską, ale redagował również serię broszur pod ogólnym tytułem *Nauka Chrystusowa*, w których podejmowano problematykę z zakresu teologii i etyki. Po bitwie pod Monte Cassino, w której towarzyszył Ks. Biskupowi Gawlinie jako kapelan w czasie walk II Korpusu we Włoszech i po zdobyciu Rzymu przez aliantów współtworzył wydawnictwo Biskupa Polowego i redaguje czasopismo dla wojska polskiego pt. *W imię Boże*².

2.7. POWOŁANIE ZAKONNE.

W próbie ukazania ojca Bocheńskiego, filozofa analitycznego, również jako człowieka wiary, nie może też zabraknąć uwag o jego stosunku do wspólnoty zakonnej, w której żył od października roku 1927. Wtedy rozpoczął bowiem nowicjat u OO. Dominikanów w Krakowie, a 4

¹ O. Marek Pieńkowski OP, *Sapere auso* (Rekonstrukcja wspomnienia, jakie O. Marek Pieńkowski, przedstawiciel polskiej prowincji dominikanów, wygłosił podczas liturgii pogrzebu Ojca Bocheńskiego w kościele St. Michel we Fryburgu), *Wiadomości*, ..., 6.

² *Wiadomości*,..., 7.

października 1928 roku złożył śluby zakonne, przyjmując imiona Innocenty Maria. Po ponad 60-letnim pobycie w zakonie, w roku 1978 oświadcza: „nie wiem, jak Panu Bogu dziękować, że dał mi możliwość życia w tej wspólnocie”¹. Jest to wspaniałe świadectwo wystawione ideałom życia według reguły św. Dominika w ogóle. W szczególności zaś postać ojca Bocheńskiego jest „dowodem” na to, że reguła dominikańska nie niszczy indywidualnej osobowości zakonnika. Ojcu Bocheńskiemu dane było bowiem w ramach życia zakonnego zrealizować siebie jako wybitnego filozofa, uczonego i niezwykle barwną oraz ciekawą indywidualność, dzięki przyjęciu postawy, którą określa słowami: „na ogół staram się przestrzegać przed zbytnią socjalizacją, która robi z jednostki członka stada... Moje posłuszeństwo nie polega na tym, że mam myśleć, jak każe ojciec przełożony; mam się tylko zajmować tym, co on mi każe, ale myśl jest moja!”². Na pytanie, co sądzi o realizacji zakonnego powołania dzisiaj, tzn. jakie wyzwania stawia współczesność wobec zakonu, odpowiada: „Powiedziałbym: być wiernym naszemu ideałowi, a naszym ideałem jest pies. My jesteśmy psami, mamy psią *spiritualité*, jak mówią Francuzi. A pies przede wszystkim powinien być wierny, zwierzę wiernie”³. Ojcu Bocheńskiemu chodzi w tym porównaniu przede wszystkim o wierność w przekazywaniu zdrowego, nieskażonego depozytu wiary, gdyż dodaje: „Dominikanin, który jakieś bzdury opowiada, nie wierzy w zmartwychwstanie Chrystusa Pana albo w diabła, to jest nieporozumienie”⁴. „My (Dominikanie) jesteśmy nastawieni na Boga, jesteśmy w służbie Nieskończonego”⁵. Wiele pochwał i ciepłych słów wypowiedział pod adresem liturgii zakonnej: „Byłem dziś na Mszy św., jest to wielkie przeżycie - taka Msza św., jaką tu macie w tym czcigodnym klasztorze ojców dominikanów”⁶. (Chodziło o uczestniczenie we mszy w Klasztorze OO. Dominikanów, w dniu 24 października 1987 roku). Ojciec Bocheński stwierdza również, że tryb życia zakonnego nie przeszkadzał mu w pracy naukowej. Na pytanie: „Jak Ojciec utrzymywał harmonię między ustawicznym studium, a modlitwą, życiem wewnętrznym?”, odpowiada: „Jeśli człowiek naprawdę pracuje trzy godziny, to jest wielką ulgą móc

¹ *W szkole Profesora Bocheńskiego OP*,..., 6.

² *Tamże*.

³ *Tamże*, 5.

⁴ *Tamże*.

⁵ *Tamże*, 18.

⁶ *Logika a filozofia religii, W drodze*,..., 23.

pójść na *seksę*, to się doskonale składa i nie tylko nie jest przeszkodą, ale i ogromną pomocą”¹.

3. ZAKOŃCZENIE

Przypomnienie i zestawienie w pewną całość wypowiedzi i tekstów ojca Bocheńskiego oraz świadectw innych osób o nim jest sprawą ważną i aktualną. Chodzi bowiem o danie odporu powierzonym krytykom, którzy w polemice z jego filozoficznym dorobkiem i sposobem filozofowania wysuwali wątpliwości czy filozoficzna myśl ojca Bocheńskiego jest zgodna z nauką Kościoła, a po ukazaniu się *Logiki religii*, nawet, czy autor tej pozycji jest jeszcze człowiekiem wierzącym. Ojciec Bocheński był konsekwentny. Jako wielki uczony - o miejsce swych poglądów filozoficznych w świecie nauki - walczył zdecydowanie, swoją zaś wiarę katolicką i głęboką religijność pielęgnował - jako dobry zakonnik - w skrytości ducha. Życie i twórczość ojca Bocheńskiego daje świadectwo tej prawdzie, że wnikliwy umysł analityczny wierny kanonom logiki, pozostaje też wierny Bogu.

PATER PROF. J.I.M. BOCHEŃSKI ALS MENSCH DES GLAUBENS

Zusammenfassung

Der Aufsatz besteht aus folgenden Teilen: 1. Nachruf auf Pater J. Bocheński; 2. Gläubigkeit des Paters Bocheński, 2.1. Credo von J. Bocheński, 2.2 Religiöser Humanismus, 2.3. Sprache des Glaubens, 2.4. Natur des Betens, 2.5. Apostolat für den Glauben, 2.6. Seelsorge und Hingabe, 2.7. Ordensberufung; 3. Schlusswort, die zeigen den berühmten, analytischen Philosophen Bocheński als den Menschen des lebendigen Glaubens. Die Zusammensetzung der Texte, und Aussagen von Bocheński und der anderen Personen über seinen Glauben, sein Gebet und sein Apostolat für den Glauben, ist eine gewisse Antwort für alle, die im Zweifel darüber sind, ob seine Philosophie mit der Lehre der Kirche übereinstimmt und sogar, ob der Verfasser von *The Logic of Religion* überhaupt noch ein gläubiger Mensch ist. Das Leben und das Werk von Bocheński ist ein gutes Zeugnis dafür, dass ein Geist der den Gesetzen der Logik treu ist, bleibt auch Gott treu.

¹ *W szkole Profesora Bocheńskiego OP*,..., 4.